Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU" wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincyi: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7 Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 19.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Nr. 89. Kraków, wtorek dnia 20 lutego 1906-go roku. Rok XIV.

OD ADMINISTRACJI.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy w dostawie dziennika.

Prenumerata na miesiąc Marzec wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści „Narzeczona Lotaryngji" Juljusza Mary, pierwsze 40 arkuszy za dopłatą 1 kor.

Zdradliwe rady.

Rosyjskie pismo historyczne „Byłoje" (Przeszłość) ogłasza niezmiernie ciekawy dokument, który w sposób autentyczny stwierdza, że Niemcy, a zwłaszcza dynastja Hohenzollernów, wywierały zawsze najzgubniejszy wpływ na rozwój Rosji.

Aleksander II, przed samą swoją śmiercią, zgodził się na nadanie państwu konstytucji według projektu ułożonego przez Loris-Melikowa. Po jego nagłym zgonie, projekt ten został przedłożony nowemu carowi, Aleksandrowi III i był rozpatrywany na posiedzeniu rady państwa dnia 20 marca 1881 r.

Minister wojny Milutin wystąpił gorąco w obronie konstytucji i wspomniał, że wieść o zamierzonych reformach przedostała się już za granicę...."

Tutaj przerwał hr. Milutinowi mowę Aleksander III i tak powiedział:

„Tak jest, ale cesarz Wilhelm, do którego doszły pogłoski, że ojciec chce nadać konstytucję Rosji, błagał go w liście własnoręcznym, aby tego nie czynił. Gdyby zaś sprawa posunęła się już tak daleko, że nie możnaby się było cofnąć i obejść się zupełnie bez reprezentacji narodowej, cesarz niemiecki radził, aby tę reprezentację jaknajskromniej urządzić, ograniczyć jej wpływ do minimum i zachować rządowi władzę".

Natenczas zabrali głos inni przeciwnicy rządów parlamentarnych. Najgwałtowniej powstawał na Loris-Melikowa i Milutina naczelny prokurator synodu prawosławnego, K. Pobiedonoscew....

Rady Wilhelma I. i zdanie Pobiedonoscewa przeważyły, car odrzucił projekt Loris-Melikowa, i nastała w Rosji epoka najstraszniejszej reakcji...

Obecne położenie przypomina zupełnie rok 1881. I teraz także ważą się losy rosyjskiej konstytucji: car ma zadecydować, czy Rosja pójdzie drogą wolności, czy też pozostanie jeszcze czas jakiś państwem despotycznem, półazjatyckiem, półtatarskiem. I znowu pojawiają się rady z Berlina, a Wilhelm II. zupełnie tak samo, próbuje zahamować wolność rosyjskiego społeczeństwa, jak to czynił jego dziad... Bo dla Niemiec niema nic straszniejszego jak Rosja odrodzona i pojednana z Polską... Dynastja i biurokracja rosyjska, są zawsze jeszcze na półniemieckie, więc i zdradliwe podszepty berlińskie, znajdują łatwy dostęp do kół decydujących w Petersburgu. Może więc i tym razem opinie niemieckie przeważą, a konstytucja rosyjska pójdzie znowu do kosza. Tylko teraz naród rosyjski nie zniesie tak łatwo tego nowego upokorzenia. Naród rosyjski już nie chce być niewolnikiem cara i wasalem niemieckim, bo wie dobrze dokąd go to zaprowadzi.

Napoleon powiedział, że Europa będzie kozacką albo republikańską. — O współczesnej Rosji można powiedzieć, że jeżeli nie zdobędzie wolności, musi stać się niemiecką...

Historja się powtarza.

Wiedeń, 19 lutego.

(*Mm.*) Izba poselska sejmu węgierskiego nie po raz pierwszy musiała się rozejść przedwcześnie z woli króla.

Dnia 21 sierpnia 1861 r. cesarz Franciszek Józef, który się jeszcze nie koronował królem węgierskim, idąc za radą swych odpowiedzialnych ministrów, Schmerlinga, Ignacego Plenera, hrabiego Rechberga, fanatycznych centralistów i dlatego polityków o widnokręgu ograniczonym tudzież o ręce niefortunnej, rozwiązał Izbę poselską węgierską. Przywódcy polityczni węgierscy wiedzieli, że centraliści wiedeńscy w taki, a nie w inny sposób odpowiedzą na adres, zaproponowany przez Franciszka Deaka.

Sejm węgierski zwołano na 2-go kwietnia 1861. Wbrew prawom 1848 r. — zamiast do Pesztu — do Budy. Było to niepotrzebne drażnienie uczuć węgierskich. Potem pozwolono sejmowi radzić w Peszcie, pod warunkiem, by odczytanie inauguracyjnej mowy tronowej odbyło się w Budzie.

W Izbie poselskiej utworzyło się stronnictwo nieprzejednanych. Wzięło sobie za hasło zdanie arcybiskupa z Erlau ks. Bartakovicsa, który nie uznawał za króla Węgier monarchy niekoronowanego. Prawica uznawała Franciszka Józefa I za króla Węgier i chciała w adresie przedstawić mu wszystkie żądania prawno-państwowe narodu. Przywódcami prawicy byli Deak i Eötvös. Partją nieprzejednanych był Ghyczy, nabożny katolik z Komorna, fanatyczny kalwin Koloman Tisza i Teleky, bohater z 1848—1849 r., który świeżo powrócił z emigracji. W nocy z 27 na 28 kwietnia zastrzelił się. Z Wiednia mu zarzucono, że łącząc się z opozycją, złamał słowo, dane koronie, słowo zerwania z przeszłością polityczną.

Dnia 13 marca Deak wniósł projekt adresu. Rozprawy trwały do 5 czerwca. Zaledwie 155 głosami uchwalono przeciwko 152 głosom przekazać adres komisji specjalnej. Skreślono w adresie tytuł „cesarz" i tytułowano go tylko „najjaśniejszym panem". Wreszcie Izba poselska uchwaliła taki adres dnia 22 czerwca. W trzy dni później uczciła demonstracyjnem powstaniem pamięć świeżo zmarłego Cavoura, największego wroga Austrji.

Cesarz odpowiedział na adres reskryptem w dn. 30 czerwca, reskryptem, pełnym powagi, karcącym wybryki przeciwko ustawowo mi należnym prawom dziedzicznym, jako dziedzicznego króla Węgier. Uważam tedy za swój „najwyższy obowiązek" odrzucić adres naruszający „prawa królewskie" i „winny królowi szacunek".

Dnia 5 lipca bez rozpraw przywrócono pierwotną osnowę, zredagowaną przez Deaka, dnia następnego przyjęli ten sam adres magnaci, dn. 8 lipca wręczono adres w Burgu wiedeńskim.

Adres Deaka żądał przywrócenia całkowitego ustaw z 1848 roku, przywrócenia systemu parlamentarnego, natychmiastowego usunięcia absolutyzmu, jego instytucji i jego ludzi. W drugiej części mieścił się protest przeciwko zamianie Węgier na prowincję, i przeciwko wcieleniu owej prowincji do Austrji. Protest brzmiał stanowczo, energicznie, nieugięcie. Podporządkowanie Węgier pod Austrję grozi zagładą narodowi madziarskiemu.

Adres zawierał w końcu żądanie, by monarcha koronował się królem: „Król węgierski dopiero dzięki koronacji, stanie się królem prawnym. Koronacja zależy prawnie od poprzedniego spełnienia nieodwołalnych warunków."

Uchwalenie adresu przez sejm spowodowało dymisję kanclerza nadwornego węgierskiego Vay i ministra bez teki Szecsena w dn. 18 lipca. Miejsce pierwszego zajął Węgier wynarodowiony Antoni hr. Forgach, drugiego również narodowo niewiele wart, Maurycy hr. Esterhazy.

Reskrypt królewski w dn. 21 lipca zawiadomił obie Izby sejmowe, że Austrja jest monarchią niepodzielną, patent lutowy jest nieodwołalny. Na ten reskrypt dn. 8 sierpnia Deak odpowiedział nowym adresem bardzo ostrym i potwierdzającym żądania, zawarte w adresie z 5 lipca.

Sejm wiedział, że przyjdzie do rozwiązania Izby poselskiej. Dlatego już w dn. 14 sierpnia uchwalił protest uroczysty, zredagowany przez Deaka. Powołał się na art. IV z 1848 r., zakazujący rozwiązania Izby poselskiej przed uchwaleniem budżetu na rok przyszły i sprawdzeniem rachunków z roku poprzedniego.

Dn. 21 sierpnia rozwiązano Izbę poselską bez oznaczenia terminu nowej sesji sejmowej.

Ruch polityczny w kraju.

Sejmik p. Struszkiewicza. Otrzymujemy następujące pismo:

W „Głosie Narodu", z dnia 13-go lutego b. r. w sprawozdaniu z sejmiku relacyjnego, posła Struszkiewicza w Tarnowie, została zamieszczona treść mojego przemówienia — niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. — A ponieważ w tej sprawie byłem już od paru osób zapytywanym o wyjaśnienie, — więc proszę uprzejmie o łaskawe zamieszczenie w swoim dzienniku, następującego sprostowania:

Mówiłem co następuje:

„Żyjemy w czasach bardzo niezwykłych. — Na wiecach w kraju wschodnim i na owym wiecu w Krakowie, wobec Reprezentantów Rządu, odzywają się wrogie hasła nienawiści społecznej, które mogą sprowadzić na kraj nasz wielkie nieszczęścia i niedolę. ale nieszczęścia te i ta nędza dotknie przedewszystkiem lud wiejski.—Od paru tys. lat, jeszcze od Platona, marzą socjaliści wszystkich czasów, aż do dni dzisiejszych, o zniesieniu wszelkiej własności, a więc przedewszystkiem własności ziemskiej. — A gdyby te ich marzenia kiedyś się spełniły, gdyby po osiągnięciu większości w parlamencie, zdołali przeprowadzć socjaliści odnośne ustawy znoszące własność, to ustawy te wprowadzone w wykonanie, odrazu zamienią chłopa w niewolnika przywiązanego do ziemi, — ale do ziemi już nie swojej. — Nie będzie mu wolno tej ziemi sprzedawać, zapisywać dzieciom, — ale będzie zmuszonym ciężko w niej pracować, a dochody z jego pracy nie będą należeć do niego, — tylko do społeczeństwa.

Byłaby to klasa ludzi najnieszczęśliwszych, podobnie jak niegdyś Heloci w Grecji, Żydzi w Egipcie za faraonów i dzisiejsi felachowie egipscy— A to musiałoby nastąpić: bo społeczeństwo musi żyć i mieć środki do życia i pracować, żeby te środki wytworzyć — a do tej pracy przy roli jest zdatny tylko lud wiejski, który dzisiejszą swoją wolność, dobrobyt coraz się zwiększający i oświatę, która się coraz więcej rozszerza, musiałby zamienić na ciężką średniowieczną niewolę.

Teraz, gdy stronnictwo ludowe łączy się z socjalistami naszym obowiązkiem jest pouczać lud wiejski o tem niebezpieczeństwie, jakie grozi mu ze strony socjalizmu. Broszury nie zdają mi się do tego celu odpowiednie, bo wywołają jeszcze silniejszą represję, zresztą niejedną rzecz można mylnie zrozumieć, albo umyślnie błędnie wytłómaczyć. Ale odpowiedniem byłoby zwoływać zebrania lu-

dowe i na nich omawiać sprawy natury ekonomicznej i społecznej, — przy współudziale naszych posłów.

Wniosek ten poparli posłowie: Pp. Sękowski i Hupka, po dłuższej jednak dyskusji, przyszło zebranie do przekonania, że rzecz tę powinni przeprowadzić prezesowie Rad powiatowych, w swoich powiatach. — Nie było więc tam mowy ani o żadnej organizacji, ani też o działalności przez broszury i plebanie.

O broszurach powiedziałem już wyżej: — a co do udziału duchowieństwa w tłumieniu tych ognisk niewiary i zepsucia, zebranie nasze nie potrzebowało się tem zajmować. — Bo duchowieństwo polskie, patrząc na dawne wieki historji naszej wie samo dobrze i zna swój obowiązek religijny i narodowy, jakie należy się mu zająć stanowisko wobec tych przewrotnych dążeń,które są zaprzeczeniem naszej narodowości i religji.

Bolesław dnia 19-go lutego 1906.

Włodzimierz Sroczyński.

Zamieszczając powyższe, cokolwiek spóźnione sprostowanie, musimy zauważyć, że wywody p. Sroczyńskiego, mają tylko odległy związek z reformą wyborczą, a jego pesymistyczne obrazy przyszłości, są zbyt.... fantastyczne. Natomiast zgadzamy się z nim zupełnie co do potrzeby systematycznej i rozumnej pracy nad podniesieniem oświaty i dobrobytu wśród ludu a jednym z czynników w tej akcji jest właśnie powszechne głosowanie.....

* * *

Cieszanów 18 lutego.

W dniu 17 bm. odbył się wiec ludowy w Łowczy zwołany przez właściciela dóbr i byłego wiceprezesa Rady powiatowej p. Jampolskiego. Mimo mroźnego dnia czyniąc zadość zaproszeniu wybrałem się, chociaż Łowcza koło 18 klm. od Cieszanowa oddalona i chociaż mało miałem wiary w udanie się wiecu z powodu dnia roboczego i nienajprzyjemniejszej drogi.

Przewidywania moje były płonne, zastałem ludu bardzo wiele. Polacy i Rusini z odległych stron powiatu przybyli licznie tak, że duży lokal starej karczmy nie mógł ich pomieścić wraz z obszerną szopą zajazdową, a wielu mimo mrozu stało cierpliwie na polu, wielu wylazło na strych skąd przysłuchiwali się rozprawom. Ogółem liczbę zgromadzonych na 800 osób przyjąć można.

Znany w powiecie ludowiec p. Jampolski zagaił zgromadzenie przemową, w której wspomniał o konieczności reformy wyborczej sprawiedliwszej dla ludu niż obecna, podniósł, że taką reformę wniósł rząd, a dzisiejszy wiec ma z nią lud naszego powiatu zapoznać. — Reforma ta nadać ma ludowi więcej praw, a ująć ich większym właścicielom. co on chociaż jest właścicielem większego obszaru za całkiem słuszne uważa, bo nie widzi sprawiedliwości w tem, żeby lud miał mniej mieć praw od niego.

Zgromadzenie wybrało przewodniczącym, pana Jampolskiego, zastępcą jego księdza Pełecha, a sekretarzem p. Rzeszowskiego. Jako komisarz rządowy fungował p. Starosta Chrząszczewski.

Przewodniczący udzielił najpierw głosu posłowi p. Stapińskiemu, który w dłuższej przemowie obecną konstytucję objaśniał. Jeżeli prawa nas cisną — mówi on, — jeżeli niejedno z nich na szkodę naszą — to niczyja wina tylko nas samych bo my tworzymy prawa przez naszych posłów, którzy są naszymi pełnomocnikami. Jeżeli zaś czy to z namowy, czy z przekupstwa wybieramy na posłów ludzi, którzy dbają o swe własne dobro jeżeli za pieniądze sprzedajemy mandaty, to nie trzeba się skarżyć, bo samiśmy winni.

Podział wyborów na kurje był niesprawiedliwy, bo koło 54 obywateli ziemskich wybierało jednego posła, a na 240.000 ludności wiejskiej wypadał także jeden poseł. Klasyfikacja wyborców według podatków jest także niesłuszną,bo cały podatek gruntowy w Austrji wynosi tylko 70 milionów koron, wszystkie podatki bezpośrednie koło 500 mil koron wynoszą, gdy tymczasem podatki pośrednie dochodzą 1.100 milionów, a płaci je najwięcej najbiedniejsza część ludności przy każdej topce soli lub kawałku chleba, a właśnie ci najbiedniejsi dotąd głosu wyborczego nie mieli.

Niesprawiedliwości tej mogą zapobiedz powszechne, bezpośrednie, tajne i równe wybory znoszące kurje, bo wtedy „panowie" nie są w stanie wyborów przekupić, bo z wyborów przejdzie większość posłów ludowi przychylna i z ludu pochodząca. W końcu stawia dwie rezolucje:

1. Zgromadzeni na wiecu w Łowczy powiatu cieszanowskiego, oświadczają się stanowczo za potrzebą wprowadzenia powszechnych, bezpośrednich, tajnych i równych wyborów do Rady państwa.

2) Gdyby jednak Rada państwa takiego prawa nie uchwaliła, to zgromadzeni wzywają rząd, aby doradził Monarsze odwołanie się manifestem do narodów i drogą plebiscytu (!) aby się dowiedział o życzeniu większości ludności, a skoro większość się za nim oświadczy aby Monarcha oktrojował (!) to prawo.

Mowę nagrodzono oklaskami; po nim przemówił ruski ksiądz Potoszynowicz podnosząc rzekomy ucisk Rusinów i wierność ich dla tronu (!).

Rejent p. Garbaczewski przemawia za reformą wyborczą ale nie równą tylko zapewniającą więcej głosów umiejącym czytać i pisać. mającym wyższe stanowisko i majątek, i zabezpieczającą stan polski posiadania.

Z jego wywodami polemizował p. Rzeszowski Odpowiada jeszcze p. Glazarewiczowi poseł Stapiński, po nim przemawia rolnik Słatkowyj.

Zgromadzeni na wniosek ostatniego dziękują jednogłośnie p. Stapińskiemu za przybycie i uchwalają postawione przez niego rezolucje. Wiec odbył się bardzo spokojnie i poważnie, nie było ani żandarma ani żadnego zaburzenia.

Księża polscy zupełnie nie przybyli. Jest to taktyka niedobra zwłaszcza wobec faktu, że duchowieństwo ruskie uczestniczy tłumnie w wiecach, i w przemówieniach swoich niejednokrotnie występuje przeciwko Polakom...

* * *

Wiec w Łowczy był o tyle ciekawy, że tam po raz pierwszy p. Stapiński występował z propozycją... oktrojowania reformy wyborczej. Dziwne to żądanie w ustach człowieka, który tyle zawsze mówi o wolności, i tak gwałtownie występował przeciwko każdemu naruszeniu praw konstytucyjnych ze strony władz galicyjskich. A czemże byłoby oktrojowanie reformy, jeżeli nie złamaniem konstytucji? Co do abstynencji duchowieństwa polskiego, zgadzamy się z naszym korespondentem, że nie jest to taktyka prowadząca do celu.

Z Czernichowa piszą nam: W niedzielę odbył się tu wiec ks. Szpondra. Obrady trwały 3 godziny i odbyły się zupełnie spokojnie mimo obecności kilku socjalistów. Uchwalono jednomyślnie rezolucję za bezpośredniem tajnem, powszechnem głosowaniem, z zastrzeżeniem. zabezpieczenia polskich mniejszości na wschodzie.

Ludzie czy szakale?

II.

W dalszym ciągu swego wywiadu na stacji Perowo korespondent „Rusi", p. Władimirow opisuje cały szereg morderstw, popełnionych przez pułk Siemionowski pod dowództwem Rimana. Udało mi się odszukać — pisze p. Władimirow świadka N. i wypytać o szczegóły zamordowania dwóch jego synów. Jest to starzec, którego rozpacz sprawiła na mnie ogromne wrażenie. Istotnie szczegóły zamordowania jego synów są potworne.

Do mieszkania jego przyszedł sam Riman dla dokonania rewizji. W domu była wówczas w

Promyk słońca.

73) (Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ XIX.

W teatrze.

Między służbą krążyły przeróżne szepty o tem szczególniejszem pana i pani zajmowaniu się Janiną. Gdyby była własnem ich dzieckiem, nie mogliby jej bardziej pieścić.

— Piękna to panna do towarzystwa — powtarzali sobie służący niejednokrotnie — dla której cały dom bywa w ruchu, jeżeli czasami wyda się komu bledszą, niż zazwyczaj.

Z czasem jednak zaczęto wysnuwać inne jeszcze wnioski, dziwiąc się, z bolesnem kiwaniem głowy, jak to niektóre osoby nienawidzą nawet tego, co się dzieje tuż przed ich oczyma.

— A teraz ma być teatr znowu — mówił pewnego dnia kamerdyner, wchodząc do pokoju gospodyni, po skończonej służbie przy śniadaniu. Ona uroiła sobie, że się tam zabawi, a on naturalnie pojedzie sam do Haymarket, aby zamówić najlepszą dla niej lożę.

Podczas śniadania sir Artur zrobił wzmiankę o skrytykowanej w porannej gazecie komedji, a Janina zauważyła, iż nie miała dotąd sposobności znajdowania się w jakimkolwiek teatrze. Dla sir Artura było tego dosyć i loża została natychmiast kupioną.

— A i z mylady, kubek w kubek, dzieje się toż samo! — wtrąciła Floyd. — Była uszczęśliwioną, gdy młoda lady przyszła jej powiedzieć, iż pojedzie do teatru, a wy mrs. Lane, macie jej tam towarzyszyć, bo lady Rayghton nie czuje się dzisiaj zdrową.

Gospodyni znacząco pokiwała głową, chociaż nie była tak bardzo znów przeciwną przepędzeniu wieczoru w wygodnej loży, jak to pragnęła wmówić otaczającym.

Lady Rayghton ubawiła się serdecznie pytaniami Janiny, odnoszącemi się do teatru.

— Najukochańsza moja pani, czy mam się ubrać jak na zabawę?

— Nie, bardzo strojne ubranie nie byłoby właściwe, moje dziecko, mianowicie gdy jedziesz w towarzystwie mrs. Lane. Muślinowa biała sukienka pod szyję będzie zupełnie dostateczną.

W prostym swym muślinku okryta algierskim białym płaszczem lady Rayghton, z lekko zarumienioną twarzą i błyszczącemi od wzruszenia oczyma Janina wyglądała prześlicznie. Lady przyglądała się z czułością i rozrzewnieniem słodkiej tej dziewczęcej twarzy, a potem, przysłoniwszy oczy rękami, z cichem westchnieniem wsparła się na krześle.

— Pani czujesz się dzisiaj gorzej! — zawołała Janina, zapominając o swoich muślinach i klękając u boku lady. — Pozwól mi pozostać... naprawdę. ja się tam ani troszeczkę nie zabawię. Najukochańsza moja! ty wiesz, że nie mogłabym się weselić, widząc, że...

— Ależ dzieciaku! Czuję się zupełnie tak jak zawsze, a będzie mi jeszcze lepiej, gdy pomyślę, że się śmiejesz i bawisz.

— Czy tylko szczerze tak mówisz?

— Jaknajszczerzej — odparła z potwierdzającym uśmiechem.

— Miss Bell, kareta już zajechała, i oto proszę bukiet od sir Artura—powiedziała Floyd, znacząco spoglądając ku swojej pani.

— Pozwól się przyjrzeć jemu kochanko — powiedziała lady. — Cieszę się, iż pomyślał o tem, abyś miała coś do trzymania w ręku. Jest to rzeczywiście bardzo ładny bukiet, nieprawdaż?

— Śliczne kwiaty — odrzekła Janina — i do tego moje najulubieńsze... Sir Artur zapamiętać chyba musiał moje powiedzenie, że lubię je bardzo. Jakże on dobry! Nieprawdaż, najukochańsza

— Miss Bell, kareta czeka — powtórzyła Floyd, zaledwo zdolna pohamować się i spoglądając na dziewczynę surowo.

Janina zarzuciła rękę około szyji lady Raughton i ucałowała ją tak czule, jak tylko dziecko swoją matkę ucałować może.

Potem, odprowadzona przez Floyd, zeszła do przedsionka, gdzie zastała mrs. Lane, gospodynię, w paradnej jedwabnej sukni i najpiękniejszym czepcu, oczekującą, aby jej towarzyszyć. Sir Artur wyszedł z bibljoteki i odprowadził ją sam do karety. —

— Proszę cię, mrs. Lane bądź troskliwą i trzymaj się blisko miss Bell, wchodząc i wychodząc z loży. Może tam być natłok, przy wyjściu mianowicie.

— Bardzo dobrze, sir Arturze — sztywno odpowiedziała mrs. Lane.

— O jakże on jest dobry! — myślała Janina, gdy zajęła miejsce w wygodnej karecie,a po chwili dodała głośno: — Mrs. Lane, czyś pani była kiedy w teatrze?

— Owszem, niejedn... tnie nawet.

— Zatem mi pani powiesz co ja tam mam robić?

— Nie ma tam nic do roboty: siedzieć tylko cicho i patrzyć.

— W żaden sposób nie mogę sobie wyobrazić, jak to będzie.

— Jesteśmy już na miejscu miss Bell, a sir Artur zalecił, abyś się pani blizko mnie trzymała.

Janina wyskoczyła z karety i szła obok mrs Lane z zarumienioną twarzą i szeroko rozwartemi oczyma.

Weszły nareszcie do loży i zajęły swoje miejsca — Janina na froncie, a gospodyni w niejakiej odległości po za nią.

—Tutaj jest jeszcze krzesło. mrs. Lane. a sądzę, że z tego miejsca będziesz pani lepiej widziała.

Kryjąc się o ile możności przed wzrokiem ludzkim, całkowicie zatopioną była w grze artystów.

—Czy życzysz sobie pani pozostać na ostatniej scenie? — zapytała opryskliwie nieco mrs. Lane

— Naturalnie! — zawołała zdumiona podobnem zapytaniem Janina. — A któżby nawet mógł pomyśleć o wyjściu przed końcem widowiska?

— Sądziłam, miss Bell, że przez wzgląd na lady Raughton, zechcesz może wcześniej do domu powrócić.

— Dziękuję ci serdecznie mrs. Lane, za tę uwagę; zapomniałam zupełnie, że już tak późno— odparła Janina, podnosząc się natychmiast z miejsca.

Na korytarzach i schodach spotkały się z włóczącą się tam młodzieżą, która z właściwą sobie arogancją i natarczywą ciekawością przyglą-

komplecie cała rodzina, a wśród niej i dwóch jego synów. Riman, nie znalazłszy w mieszkaniu nie podejrzanego, wypytał wszystkich, co robią, gdzie pracują i zadowolony z odpowiedzi wyszedł, pozostawiwszy wszystkich w spokoju.

Wkrótce potem dwaj synowie N. wraz z dwoma towarzyszami wyszli na przechadzkę. Na przejeździe przy drodze zatrzymali wszystkich żołnierze, zrewidowali, i nie znalazłszy przy nich nic podejrzanego, puścili swobodnie. Wtem jeden z żołnierzy zawołał: „Przecież to strejkowcy, na bagnety!“ Żołnierze rzucili się na nich i poczęli kłuć bagnetami. Dwaj przyjaciele synów N. usiłowali uciekać, lecz rażono ich kulami, a dwóch braci zabito bagnetami przy przejeździe.

Starzec niczego nie przeczuwając wyszedł z domu i przypadkowo natknął się na leżących na ziemi swych synów. Jeden z nich dawał jeszcze znaki życia. Drugi był już martwy i tak zeszpecony, że trudno go było poznać. Ani jednego zęba nie miał w ustach, oczy, nos, policzki poprzebijane były uderzeniami bagnetów. Rannionego zabrali sanitarjusze z pociągu mandżurskiego i umieścili w wagonie, gdzie skonał po kilku godzinach w strasznych męczarniach. Zabrawszy zwłoki drugiego syna do domu, starzec znalazł w ubraniu jego zęby, które powybijali żołnierze strasznemi uderzeniami bagnetów.

„A oto inny fakt. Stróż kolejowy Drożżin wyszedł z swej budki, aby obejść swój rewir. Zaledwie stąpił kilka kroków, gdy padł rażony kulą. Na leżącego rzucili się żołnierze i poczęli kłuć bagnetami. Rozerwano mu brzuch, a wnętrzności wypadły na zewnątrz i przymarzły do ubrania. Żołnierze sądząc, że go zabili, poszli dalej. Tym czasem nieszczęśliwy żył jeszcze i cztery godziny przeleżał w strasznych męczarniach na mrozie, zanim go znaleźli sanitarjusze z pociągu mandżurskiego i odnieśli do wagonu, gdzie pomimo pomocy wkrótce zmarł.

Żona zabitego Drożżina, opowiadając o zamordowaniu jej męża, dodała: „Dzięki Bogu z moim mężem jeszcze łaskawie (!) się obeszli. Po kłuli bagnetami i odeszli. Ot, tutaj, przed moimi oknami szło dwóch ludzi. Żołnierze strzelili do nich, a gdy ci upadli, poczęli dźgać ich bagnetami. Kłuli, kłuli, a zobaczywszy dwóch innych ludzi odeszli i na tamtych się rzucili. Nie odchodzę od okna i wciąż patrzę, nie wiedząc, że w tym czasie i mojego męża zamordowali. Żołnie-

---

dała się młodej dziewczynie tulącej się nieśmiało do boku starej kobiety.

Gdy nareszcie znalazły się w karecie, Janina rozmawiała z mrs. Lane o swoich wrażeniach z minionego wieczoru, ale ta chmurna i milcząca, nie dała się już pociągnąć serdecznej tej mowie. To co widziała w teatrze, dostateczne jej było do powzięcia niedobrego wyobrażenia o dziewczynie jak to za powrotem do domu powiedziała swojej powiernicy, Floydzie.

— On tam był także — ciągnęła dalej — i przez cały wieczór nie odrywał od niej oczu... i on to znowu wyskakiwał z dorożki, gdyśmy podjeżdżały pod bramę... Nikt wmówić mi nie potrafi, aby ona tego wszystkiego nie widziała.

—Ale co najdziwniejsze, że i lady nie spostrzegła tego wcale! — zawołała Floyd. — Wydaje się to tak doprawdy, jak gdyby ją oczarowano!... Ani na chwilę nie może się obejść bez miss Bell, obyba że idzie o jakąś dla niej rozrywkę. Chcąc ją wprawić w najlepszy humor, dosyć cośkolwiek na podziwiałę tej dziewczyny powiedzieć.

Albo ta przepyszna kolacja, którą kazała przygotować dla miss Bell, gdy wróci do domu — dodała ze świętobliwem oburzeniem mrs. Lane.

W kilka dni po bytności w teatrze, Janina zapadła znowu w dawniejsze swe tęskne usposobienie, a lady Raughton naradzała się nieustannie z mężem, jakiego rodzaju nowe rozrywki dałoby się dla niej wynaleźć. Koncerty, teatry, wystawy — o wszystkiem tem czytano jej różne ogłoszenia, w nadziei, że objawi jakieś życzenia swoje w tym względzie, ale dziewczyna przyjmowała te pokusy z obojętnie zwieszoną główką.

— Sądzę, że gdybym mogła wstawszy raniutko, zająć się jakąś pracą, byłoby to najlepiej — odpowiedziała pewnego razu Janina na trwożne zapytanie lady Rayghton i propozycję zasięgnięcia dla niej porady lekarskiej. — Pragnęłabym bardzo, żeby mi wolno było wychodzić czasem samej na ulicę.

(C. d. n.)

rze odeszli kilka kroków i stanęli frontem przed oficerem. Wtem widzę, jeden z czterech zakłutych bagnetami, poruszył się. Żołnierz podszedł, szarpnął za odzież, a zobaczywszy że żyje, znów go pchnął bagnetem i odszedł. Minęło jakie 20 minut, a ranny na śniegu znów się poruszył. Wtedy żołnierz jeszcze raz podszedł i począł dźgać go bagnetem, aż wreszcie nadszedł oficer i strzelił leżącemu w głowę. Na dalekim wschodzie z pewnością tak nie było“ — zakończyła straszne swe opowiadanie Drożżinowa.

Tak brzmią proste opowiadania naocznych świadków o niesłychanych okrucieństwach Siemionowców, spisane stenograficznie przez korespondenta Rusi. Dają one wymowne świadectwo zarówno o zbrodniczości rządu carskiego jak i o barbarzyństwie ciemnych mas rosyjskich, z których rekrutują się tego rodzaju gwardziści, „con amore“ rozpruwający brzuchy swoim braciom.

KORESPONDENCJA.

Warszawa, 19 lutego.

W przeciągu doby ubiegłej odbyły się cztery zebrania przedwyborcze w obrębie Warszawy.

W sobotę wieczorem w sali Towarzystwa wioślarskiego zgromadzili się prawyborcy 8go okręgu m. Warszawy. Pierwszy przemówił p. L. Włodek w imieniu stronnictwa narodowo-demokratycznego. Jako przedstawiciele robotników wystąpili pp. Bielski i Wójcicki. Osobny punkt porządku dziennego na tem zebraniu wypełniła kwestja żydowska, o której mówili pp. Zielińscy, najprzód syn a potem ojciec, sprzeciwiając się wyborowi posła-żyda z Warszawy, a zgadzając się na wybór paru żydów z prowincji.

Drugie zebranie odbyło się wczoraj na Pradze. Było ono pierwszem dla mieszkańców tego okręgu, należących przeważnie do sfer robotniczych i rzemieślniczych i dlatego budziło wielkie zainteresowanie. Na zebranie przybyło z górą 500 prawyborców, wśród których znalazła się tylko nieliczna garstka t. z. „inteligentów“. Przeważającą większość stanowili robotnicy i rzemieślnicy. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, pierwszy przemówił adw. Nowodworski, jeden z dwóch „gości“ na zebraniu, a po nim zabierali głos prawyborcy, pp. majster fabryczny Sawicki, robotnik Ducki, tapicer Krochmalski i inni.

Najliczniejszem było zebranie przedwyborcze kręgu VI. m. Warszawy, które odbyło się w sali Tow. wioślarskiego przy udziale samych prawie robotników. Po godzinnej przemowie adwokata Kijeńskiego, który zaznajomił zebranych z istotą wyborów i wyjaśnił znaczenie Dumy państwowej, zabierali następnie głos przedstawiciele robotników i rzemieślników, wzywając do solidarności i zgody w działaniach prawyborczych.

W dniu wczorajszym odbyło się również w sali resursy obywatelskiej zebranie „Spójni“, zwołane przez redaktora „Gaz. Pol.“ Gadomskiego, hr. Krasińskiego, pastora Machlejda i dra Rychlińskiego. Zebranie to zostało zakłócone zbrojnym napadem „Bundowców“. Mianowicie kiedy przemawiał redaktor Jan Gadomski na temat potrzeby zmian w programach politycznych polskich u drzwi sali, gdzie zgromadzonych było około 400 członków i przyjaciół „Spójni“, za imiennemi biletami wejścia — usłyszano wrzawę, hałas i krzyki, poczem pomimo oporu służby, która drzwi z przedsionka górnego zamknęła poddały się one przemocy i na salę wtargnęło około 30 młodych ludzi, przeważnie żydów, oraz dwie żydówki, którzy dotarli do stołu prezydjalnego i zażądali przerwania obrad. Napastnicy byli uzbrojeni w rewolwery i sztylety.

Gdy jeden z nich chciał wystrzelić z rewolweru, został siłą wstrzymany przez p. Leskiego, dyrektora muzeum przemysłu, którego też napastnik uderzył w oko, kalecząc dotkliwie. Awanturnicy poranili także ciężko jednego z woźnych. Na księcia Lubomirskiego zamierzono cisnąć krzesło, lecz ten uniknął szczęśliwie ciosu. Wreszcie obecni rzucili się na napastników, rozbroili ich, poturbowali dotkliwie i wyrzucili na ulicę. Awanturnicy zdążyli jednak dać parę nieszkodliwych strzałów, oraz potłuc kosztowne lustra i kinkiety porcelanowe. Na placu boju zostało także sporo krzeseł połamanych.

Po wyrzuceniu napastników zamknięto główne wejście do Resursy, a patrol przechodzący, dowiedziawszy się o wypadku, trzymał wartę w sieni bocznej. Na prośbę jednak organizatorów zebrania, patrol został usunięty jeszcze przed ukończeniem zebrania.

Po tem zajściu rozpoczęto na nowo obrady w których zabierali głos: hr. Krasiński, pastor Machlejd, dr. Rychliński, (o potrzebie utworzenia bloku wyborczego i komitetu międzypartyjnego) p. Martens (o zbliżeniu się do robotników) i inni.

Dość ożywionej akcji wyborczej towarzyszą jednak stale nie słabnące ani na chwilę represje wojskowe. Masowe areszty i rewizje trwają w dalszym ciągu i każdy dzień przynosi nową listę uwięzionych, zesłanych administracyjnie, a w najlepszym razie skazanych na wyjazd za granicę. Z jaką „energją“ tutejsi satrapi wojenni zabrali się do „uspokojenia“ kraju świadczy fakt, że nawet instytucje rządowe nie są wolne od represji żołdaków. Jeszcze nie przycichła afera z prokuratorem Skarjatynem w Kaliszu, pozbawionym, jak wiadomo urzędu przez Skallona, a już donoszą o jeszcze brutalniejszej samowoli tutejszych samowładców wojskow. Mianowicie w Radomiu przed kilku dniami porucznik żandarmerji Ginsburg, przy udziale 40 kozaków dokonał rewizji w gmachu sądu okręgowego. Rewizja objęła gabinety prokuratora Szalimowa, prezesa sądu okręgowego radomskiego Zelanda, wiceprezesów Sobolewa i Susorowa. Tejże nocy dokonano tam rewizji w gmachu hypoteki, we wszystkich gabinetach i archiwach.

Tutejsi jenerał-gubernatorowie wypowiedzieli zatem wojnę władzom sądowym, uważając je widocznie również za „buntowszczyków“. Idąc w tym razie za przykładem z góry, według wskazówek samego ministra spraw wewnętrznych Durnowa, który przecież nie zawahał się rozesłać do gubernatorów cyrkularza, nakazującego aresztować uwolnionych przez sądy i tem samem oczyszczonych z zarzutu winy „przestępców“ politycznych!

Z kaukazkiego piekła.

Tyflis, 2 lutego.

Jaka dezorganizacja i anarchja panuje wśród t. zw. władz tutejszych, które pomimo niesłychanych okrucieństw i najsurowszych represji nie mogą w żaden sposób przywrócić na Kaukazie „porządku i spokoju“, gwałconego przedewszystkiem przez organa rządowe, świadczy następujący fakt, zakrawający wprost na bajkę, a jednak stwierdzony urzędowo. Stoi on w związku, a właściwie został ujawniony przy okazji uwolnienia od obowiązków służbowych gubernatora kutaiskiego, Starosielskiego.

W dniu 21 stycznia do mieszkania gubernatora w Kutaisie przybył jakiś kapitan mieniący się adjutantem jenerał-gubernatora Alichanowa i zachowując się niezwykle brutalnie zażądał wydania mu 144 agitatorów do rozstrzelania, według przedstawionej listy. Starosielski odmówił, i zażądał, aby przedstawioną przez oficera listę oddano prokuratorowi dla przeprowadzenia śledztwa.

„W takim razie — oświadczył kapitan — jutro rozstrzelamy dziesięć razy tyle ludzi.“ Powiedziawszy to, wyszedł, rzuciwszy na pożegnanie kilka grubjaństw.

W dwa dni potem gubernator kutaiski otrzymał telegram od jenerał-gubernatora Alichanowa, aby stawił się natychmiast u niego w Kwiryłach. Gdy Starosielski był już gotów do odjazdu zjawił się znowu u niego kapitan i powołując się na treść depeszy, oświadczył, że ma rozkaz konwojować go do Kwirył.

— Więc jestem aresztowany — zapytał gubernator.

— Tak jest pan aresztowany — oświadczył adjutant Alichanowa, przyczem zachowywał się niezwykle wyzywająco, uderzał starszych od siebie oficerów szpicrutą, wydał rozkaz pułkownikowi żandarmeryi, aby dał natychmiast żandarmów do jego rozporządzenia dla konwojowania gubernatora itd.

Wreszcie aresztowany Starosielski w towarzystwie kapitana przybył do Kwirył i tu wyjaśniła się rzecz niezwykła. Okazało się, że Alichanow zawiesił w czynnościach gubernatora kutaiskiego i telegraficznie nakazał mu wyjazd z Kutaisu, jednakże nie aresztował go i nie wysyłał żadnego adjutanta, który tymczasem zdołał już umknąć. Przedtem jednak złożył wizytę Alichanowowi, któremu przedstawił się jako delegat garnizonu kutaiskiego.

Na rozkaz jenerał-gubernatora puszczono się w pogoń za „kapitanem“, którego zdołano wresz cie schwytać i przywieziono do Tyflisu. I teraz dopiero ujawniła się gospodarka tego pana, którego mistyfikacya z gubernatorem kutaiskim była tylko jednym z epizodów jego dłuższej działalności. Okazuje się, że ów tajemniczy kapitan, nikomu nie znany, jeździł po gubernji, aresztował władze i dowódców oddziałów wojskowych, na czele których palił wsie i miasteczka, wyrzynał mieszkańców, wydawał „wyroki śmierci“ i sam je wykonywał. Dotychczas wiadomo, iż ów samozwańczy adjutant Alichanowa na czele kozaków, których dowódcę osadził w areszcie, spalił Kwiryły, Białogory, Bogdadi, a w tej ostatniej miejscowości rozstrzelał lekarza i całą jego rodzinę.

Tak się odbywa „uspakajanie“ nieszczęśliwego Kaukazu, gdzie rzną się wzajemnie Ormia nie i Tatarzy, gdzie jednych i drugich rozstrzeliwają setkami zarówno legalne władze, jak i różni amatorzy w rodzaju owego „kapitana“, co za pomocą wojska rządowego i „władz“ miejscowych, grabił i mordował, jak jaki bandyta średniowieczny.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 20-go lutego.

Kalendarzyk kościelny. We środę Fortunata męczennika i Eleonory panny; we czwartek Katedry św. Piotra w Antjochii, w piątek Piotra Damiana i Florentego wyznawcy.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca o godzinie 6 minut 41, zachód o godzinie 5 minut 5, długość dnia godzin 10 minut 24.

Zatarg sądu z adwokatami. Przed rozpoczęciem wczorajszej rozprawy sądowej Jana Dziedzica o kradzież, jeden z obrońców podniósł główny protest przeciw zarządzeniu kierownika sądu krajowego karnego, mocą którego obrońca dopiero wówczas może widzieć się z klientem w więzieniu śledczem, gdy uzyska piśmienne pozwolenie przewodniczącego trybunału, podpisane przez wiceprezydenta. Dotychczas obrońcy mieli możność porozumienia się z klientami bez żadnych ograniczeń. Wobec tego obrońca postawił wniosek odroczenia rozprawy, ewentualnie zażądał półgodzinnego zawieszenia jej dla możności porozumienia się z oskarżonym. Ponieważ prokurator dr. Chwalibogowski uznał takie porozumienie za słuszne, przewodniczący radca Raczyński za zgodą trybunału przychylił się do półgodzinnego odroczenia.

Dziwne okrucieństwo. Jedna z naszych czytelniczek prosi nas o zwrócenie uwagi władz bez pieczeństwa, na gromadę chłopaków strzelających z flobertów do ptaków na t. zw. plantach dietlowskich. Niegodziwi chłopcy mordują każdego ptaszka, który się im nawinie, i codziennie można widzieć te biedne stworzenia z połamanemi skrzydłami i nogami, konające na śniegu. Pomijając już niezwykłą dzikość takiej zabawy, — strzelanina na ulicy bardzo niebezpieczna, może doprowadzić do prawdziwej katastrofy. Mamy zatem nadzieję, że policja pouczy małoletnich okrutników, o różnicy, jaka zachodzi pomiędzy plantami krakowskiemi, a litewskiemi kniejami...

Istnieje też podobno w Krakowie towarzystwo ochrony zwierząt?...

Policja zaopiekowała się w sobotę 12 letnią Józefą Woźniakówną z Rudnik pow. Myślenice, uczenicą 4 kl., która uciekła z domu od ojca i macochy i pieszo przybyła do Krakowa. O przybyciu jej zawiadomiono ojca.

Losowanie sędziów przysięgłych II kadencji (kwietniowej) 1906 r. tutejszego sądu krajowego karnego, odbędzie się w prezydjum sądu krajowego karnego we środę dnia 28 b. m. o godzinie 10 przed południem.

Program koncertu w czasie rautu, który od będzie się we środę 21 bm. na rzecz Tow. „Kolonji wakacyjnych młodzieży szkół średnich“ i „Opieki nad młodzieżą szkolną“ w salach starego teatru, jest następujący: 1) Schumann: Kwintet op. 44 PP. Czop-Umlaufowa, Hock, Śliwiński, Pichor, Skarżyński. 2) a) Godard: Berceuse, b) Meyer-Hellmund: Serenada — pp. A. Kyrosowa, Czop-Umlaufowa, Hock. 3) a) Servais: Waryacje, b) Klengel: Scherzo, c) Popper: Prządka — p. Skarżyński. 4) Noskowski: Stach, b) Grieg: Ja kocham Cię, — p. Zawrocki. 5) a) Marks—Markus: Romans, b) Popper: Vito, — p. Skarżyński. 6) a) Moniuszko: Pieśń wojenna, b) Rubinstein: Życzenie, — p. Zawrocki. 7) Monologi: P. Zelwerowicz. — Po produkcyach solowych nastąpią koncertowe produkcye pełnej orkiestry 13 pułku pod osobistem kierownictwem p. Hocka.

W dalszym ciągu ofiary na cele rautu na desłali: pp. Z. Tarnowska 50 k., S. Tarnowska 50 k., M. Zdziechowska 20 k., K. Kostanecka 30 kor., dyr. Kurowski 10 k. i A. Doboszyńska 25 koron.

Wynagradzające nabożeństwo. Na zadośćuczynienie za zniewagi wyrządzone Przenajśw. Sakramentowi w tych czasach szczególnie we Francji, odprawione zostaną w czwartek 22 bm. o g. 5 staraniem Arcybractwa wyn. Adoracji Przenajśw. Sakramentu uroczyste wynagradzające nieszpory z kazaniem. O liczny udział członków uprasza zarząd Arcybractwa.

Przejechany przez pociąg. Z Jasła donoszą nam: Wczoraj w poniedziałek 19 bm. na torze kolejowy mmiędzy Jasłem a Tarnowcem przejechany został przez pociąg ciężarowy Józef Gawron gospodarz z Lubna szlacheckiego. Pociąg odciął mu prawą rękę i zmiażdżył głowę na ka wałki. — Ogólnie przypuszczają, że denat w stanie nietrzeźwym zmylił drogę wracając z Jasła torem i dostał się niespodziewanie pod nadjeżdżający wówczas pociąg.

Dla głodnych i rannych. Od komitetu niesienia pomocy rannym i głodnym Polakom pod panowaniem rosyjskiem otrzymujemy następujące pismo:

W porozumieniu i zupełnej zgodzie z H. Sienkiewiczem i mec. A. Osuchowskim, komitet uznał jednomyślnie, iż działalności swej uważać nie może za ukończoną, gdyż konieczność spieszenia z pomocą dotkniętym klęskami rodakom nie tylko nie ustała, ale ujawniają się wciąż nowe cierpienia i potrzeby, wymagające niezwłocznej zarady. Wobec tego komitet postanowił: 1. przypomnieć ponownie swą prośbę o spieszne nadsyłanie ofiar na ręce skarbnika komitetu (Dyr. M. Sędzimira, Kraków Rynek gł. 19), zaznaczając z naciskiem, że potrzeby są wielkie i pilne;

2) z zebranych na głodnych w Król. Polskiem funduszów wypłacić natychmiast za zgodą H. Sienkiewicza piętnaście tysięcy koron mec. A. Osuchowskiemu do rozporządzenia niemi wedle własnego uznania, dla osób pozbawionych chleba skutkiem ostatnich wypadków, związanych z wyjątkowym stanem rzeczy w Król. Polskiem.

Po dzień 12 lutego 1906 wpłynęło do rąk komitetu ogółem K. 95.985.67. Z sumy tej wypłacono H. Sienkiewiczowi i mec. A. Osuchowskiemu koron 50000 na rzecz rannych i głodnych w Królestwie Polskiem: koron 25000 — na rzecz rannych i głodnych na Litwie, i obecnie koron 15000 — na rzecz najpilniej potrzebujących pomocy w Królestwie Polskiem. Dalej wypłacono koron 2000 Związkowi pomocy narodowej w Krakowie na koszta kursów dla maturzystów z Królestwa koron 200 Tow. Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, dla politechników z Królestwa. Koszta biórowe Komitetu wynosiły koron 311.28.

W dniu zatem 12 lutego 1906 pozostaje u skarbnika Komitetu kwota Koron 3474.39, złożona w Filii Banku krajowego w Krakowie.

Z **„Eleuterji“** Nowy Zarząd oddziału krakowskiego Tow. Eleuterji, wybrany na ostatniem walnem zgromadzeniu, składa się z następujących członków: Tabaczyński Tadeusz, przewodniczący, Filasiewicz Aleksander i Baumfeld Gustaw, zast. przewodn. Stączek Stanisław i Łańcucki Stanisław, sekretarz Rein Stanisław, skarbnik Hesslowa Wiktorya, gospodyni, Tyczka Antoni gospodarz, dr. Bromberger Władysław, Goryczko Ignacy, Przybyła Jan i p. Stapiński Jan wydziałowi. Do komisyi sprawdzającej weszli pp. Dr. Daszyńska—Golińska Zofia, Kwaśniewski Jan, Ryś Julian i Turowski Szczęsny.

Z sądu przysięgłych. Dalszy wykaz rozpraw karnych przed trybunałem przysięgłych obecnej kadencji, obejmuje: dnia 21 bm. Stanisław Pietrucha, zbrodnia kradzieży; dnia 22 bm. Antoni Meyer i wspóln. kradzież na poczcie; dnia 28 bm. Franciszek Jadownicki i spól. zabójstwo; dnia 24 bm. Stanisław Skwarczyński — zbrodnia morderstwa; dnia 26 bm. Kazimierz Grzywacz zgwałcenie; dnia 27 bm. Jan Braś — kradzież i Katarzyna Marczyńska — kradzież; dnia 28 bm. Teofil Kufter kradzież.

Kradzież w Liszkach. W sprawie kradzieży 14.000 koron z kasy podatkowej w Liszkach, aresztowano dwie osoby. Dalsze śledztwo w toku.

Policja aresztowała 12 letnią Stefanię Kokoszównę, handlarkę cytryn, która przyszedłszy do kawiarni Marji Mączkowej przy ulicy Grodzkiej, w chwili kiedy się Mączkowa odwróciła, zabrała jej portmonetkę z kwotą 6 koron. Skradłszy pieniądze Kokoszówna zaprosiła 13 letnią Annę Pokłudównę i obie raczyły się herbatą, kawą i pączkami w dwóch kawiarniach. Przy aresztowanej odebrano jeszcze 2 korony 40 hal. obu dziewczętom dano chwilowe pomieszkanie pod telegrafem. Na żądanie żyda Joachima Adlera w Krakowie, aresztowano na dworcu kolejowym 20 letnią żydówkę Cili Grünner, jadącą do Wiednia. Adler twierdzi, że Grünnerowna przychodząc do jego córki skradła mu 34 koron, za co sobie kupiła materjał na suknię.

Rodzina Hauków. „Gazeta Narodowa“ otrzymała następujące pismo: W „Gazecie N.“ z dnia 13 bm. w fejletonie o przyszłej królowej hiszpańskiej, księżniczce Enie Battenberg, mo jej siostrzenicy, umieszczono kilka niedokładności, mianowicie: Rodzice moi: Aleksander Hauke, generał świty Aleksandra II, prezes teatrów warszawskich i Zofia z hr. Hauków, frejlina cesarzowej rosyjskiej, autorka kilku dzieł dla dzieci i współwydawczyni pierwszego naówczas pisma ludowego w Warszawie „Czytelnia Niedzielna“ (1857 r.), pozostawili oprócz wymienionych: Maryi i Ludwiki, jeszcze dwie córki Zofię i Aleksandrę oraz trzech synów: Aleksandra, który zginął w powstaniu 1863, podpisanego Maurycego stale zamieszkałego we Lwowie i Zygmunta radcę stanu w Rydze. Herb zaś Hauków Bosak (Haacken) nie był nam w Polsce nadany, lecz jako szlacheckiej rodzinie pochodzenia flamandzkiego po naszej naturalizacyi polskiej indygenowany. Józef hr. Hauke w powstaniu 1863 r., jako wódz Bosak znany, nie był rodzonym lecz stryjecznym bratem moich rodziców. Był bowiem synem Józefa hr. Hauke, b. oficera legionów polskich, a ostatnio generał-adjutanta cesarza Mikołaja I, brata ministra wojny Maurycego hr. Hauke. Siostra zaś generała Bosaka zamężna była za księciem San-Cataldo, b. ambasadorem króla neapolitańskiego w Paryżu. Co zaś do Battenbergów, opuszczono najmłodszego z trzech braci Franciszka Józefa, ożenionego z księżniczką Czarnogórską, siostrą królowej włoskiej. *Maurycy Hauke.*

„Własna pomoc“ i p. Bazes. Otrzymujemy następujące pismo:

Udajemy się do szan. Redakcyi z uprzejmą prośbą o łaskawe poruszenie w łamach Swego pisma następującej sprawy:

Towarzystwo „Własna Pomoc“ nie odbyło już od 2 lat zwyczajnego walnego zgromadzenia członków, nie przedłożyło zamknięcia rachunków ani bilansów, nie uzyskało zatwierdzenia tychże lecz prowadzi likwidacyę bez uchwały Walnego zgromadzenia! Pytamy się dyrekcyi i samowładnego prezesa tejże Gustawa Gersona Bazesa czy to się zgadza ze statutem i ustawą? — pytamy lustratora sądowego, który lustracyę w tem towarzystwie odbył, dlaczego nie wytknął tego ustawowego i statutowego przekroczenia? pytamy ck. Sądu handlowego w Krakowie dlaczego toleruje takie ignorowanie ustawy?

Grono członków „Własnej pomocy“.

Zgromadzenie publ. stróżów krakowskich zwołane przez partyę socyalistyczną odbyło się w niedzielę w budynku cyrkowym, przy udziale kilkuset stróżów. Porządek dzienny obejmował te same sprawy jakie dwa tygodnie temu omawiano na zebraniu stowarzyszenia katol. stróżów. Przemawiali z partyi socyalistycznej pp. Bielecki, Pałubiński i inni. Ma się rozumieć starali się wmówić w słuchaczy, że jedna jedyna partya „towarzyszy“ dba o ich dolę. Ciekawe były argumenta jakimi posługiwali się „towarzysze“, aby zdyskredytować akcyę katolickiego stowarzyszenia np. jeden z mówców opowiedział słuchaczom anegdotę, że gdy pan prezydent Leo przyjmował deputacyę stróżów katolickich w jesieni, oburzył się na to, że oni swe stowarzyszenie zwą katolickiem! Takie brednie nie podobały się słuchaczom, dlatego też oklaskami powitano przemówienie p. Zgórniaka, delegata katol. Stowarzyszenia stróżów, który w rzeczowy sposób sprawy omówił. Nie w smak było to niespodziewane wystąpienie panom „towarzyszom“

to też kilku z nich starało się zwłaszcza pod koniec przemówienia przeszkadzać wykrzykami, ale mimo to huczne oklaski były dowodem, że stróże trochę inaczej myślą, niż ich czerwoni przyjaciele. P. Zgórniak oświadczył, że sympatyzuje z dążeniami związku stróżów, pod dyerkcyą partji o tyle, o ile one odnoszą się właśnie do omawianych kwestji. O solidaryzowaniu nie mogło być mowy choćby z tego względu, że przecież pracę nad dolą stróżów i całą akcję prowadzi od dawna katolickie stowarzyszenie stróżów. nie zaś socjalistyczne, które swą pracę rozpoczęło właściwie jedynie celem konkurowania z pracującem już stow. katolickiem.

Na zakończenie uchwalono szereg rezolucji.

Przy sposobności zaznaczamy, że drugie swoje zebranie publiczne w tej sprawie zwoła w najbliższych tygodniach katol. stowarzyszenie.

Repertoar teatru miejskiego.

We środę: „Betleem polskie“ L. Rydla (popularne.)

We czwartek: „Śluby“ Przybyszewskiego.

W sobotę: „Poniedziałek karnawałowy“ tragedja oficerska Hartlebena.

W niedzielę: „Poniedziałek karnawałowy“ Hartlebena.

Kronika lwowska. (Od nasz kor.) Sprawa dzierżawy teatru miejskiego ma być rozpatrywana w środę na posiedzeniu magistratu, poczem magistrat przedłoży wnioski co do ofert komisyi teatralnej. W dn. 1 marca sprawa będzie mogła być przedmiotem obrad rady miejskiej, lecz odłożoną zostanie do czasu załatwienia debatów nad budżetem miejskim.

Co do warunków pod jakimi teatr ma być wydzierżawiony, uchwaliła komisya teatralna żądać od przyszłego dzierżawcy tytułem czynszu 2.400 koron rocznie na dodatki 24.000 koron, na uzupełnienie inwentarza 20.000 koron — co razem na całe sześciolecie dałoby 248.400 kor. Podnoszono na komisyi myśl, aby ponadto żądać 12.000 koron z tytułu 5 proc. ekwiwalentu za używanie istniejącego już inwentarza, oszacowanego na 245.000 koron. Myśl ta nie utrzymała się a zwłaszcza oponował jej dyrektor Pawlikowski, który radził jaknajmniej wogóle obciążać przyszłego dzierżawcę, a ewentualnie ekwiwalent użyć na uzupełnienie rekwizytorni teatralnej. Z ofert najwyższą przedłożył p. Wład. Floryański, który oferuje za sześciolecie 295.000 kor., p. Heller oferuje 263.000 kor., a p. Bogucki 186.000 koron. zaznaczyć trzeba, że p. Pawlikowski za ubiegłe sześciolecie dał miastu 287.085 kor., wliczając w to już ofiarowaną garderobę. Tajemnicze konsorcyum, którego ofertę przedłożył dr. Kamieński, wobec oświadczenia, referenta magistratu radcy Ostrowskiego, nie wchodzi w rachubę, dlatego, że jak oświadczył sam dr. Kamieński w liście do komisyi teatralnej „nie jest to oferta, lecz tylko propozycya ludzi dobrej woli, którzy pragną pracować dla dobra sztuki.“ Konsorcyum to nie zebrało jeszcze nawet kapitału 50000 kor. potrzebnego na kaucję, a cały zebrany dotychczas kapitał wynosi 30.000 kor. Nazwisk — jak podał dr. Kamieński — konsorcyum wyjawić nie może z obawy ataków prasy. W myśl uchwał komisyi ma przyszły dzierżawca wskazać komisyi teatralnej dramaturga reżysera i inspektora sceny.

Od niejakiego czasu grasuje po Lwowie pewna kobieta, licząca około 30 lat życia, przystojna i elegancko ubrana. Obchodzi ona od pewnego czasu mieszkania lwowskie, najchętniej odwiedza pono mieszkania kawalerskie i mieszkania zamożniejszych ludzi o ile wie, że sam gospodarz tylko jest w domu. Zapytana czego sobie życzy, opowiada, że cierpi na przepuklinę i jest zmuszona kupić sobie bandaż, który jest bardzo kosztowny. Brak jej na to zwykle kilku koron, o których pożyczenie przyszła właśnie prosić. Ktoby jej nie wierzył, że ma przepuklinę, tego pragnie z największą gotowością przekonać Policya lwowska powinnaby zająć się tą panią i sprawić jej bandaż, aby już więcej nie potrzebowała zbierać.

Henryk Sienkiewicz odwiedził tutaj redaktora „Gazety lwowskiej“ p. A. Krechowieckiego który znajduje się obecnie w okresie rekonwalescencyi. po przebytej ciężkiej chorobie.

Z Sanoka donoszą nam o tragicznym wypadku, jaki zdarzył się we wsi Płonnej, gdzie odbyć się miał pogrzeb śp. Włodzimierza Truskolaskiego. Sześciu panów z pośród gości przybyłych dla oddania ostatniej usługi zmarłemu uległo zaczadzeniu. Nocujący w oficynie pp. Wiktor Żurowski Robert Pragłowski, Bronisław Leszczyński, Jan Paygert, Stefan Janowski położyli się spać w pokoju, gdzie paliło się jeszcze w piecu. Podobno sami nawet żądali, aby dołożono węgli do pieca, kiedy zaś rano służba dworska przyszła do oficyny zastała wszystkich sześciu panów, leżących bez oznak życia. Wezwani jak można było najśpieszniej lekarze uratowali czterech zaczadzonych: pp. Żurowskiego, Paygerta, Pragłowskiego i Bronisława Leszczyńskiego nie mogli jednak pomimo usilnych dwugodzinnych starań przywrócić do życia śp. Stefana Janowskiego z Falejówki w Sanockiem i śp. Stanisława Leszczyńskiego z Sanoka.

Trudno byłoby opisać te sceny jakie rozgrywały się wśród akcji ratunkowej; —można sobie wszakże wyobrazić tę straszną rozpacz i ból pań Leszczyńskiej i Stefanowej Janowskiej — z Gniewoszów I-o voto Rozwadowskiej,—gdy dowiedziały się o niemożności przywrócenia do życia ich mężów. Śp. Janowski liczył lat 35. a poślubił p. Rozwadowską przed niedawnym czasem. Pogrzeb tragiczną śmiercią zmarłego Janowskiego odbędzie się w Dydni z honorami wojskowymi, gdyż nieboszczyk był porucznikiem dragonów. Druga ofiara wypadku w Płonnej ś. p. Stanisław Leszczyński, liczący 38 lat wieku był synem b. marszałka pow. Liskiego, p. Emila Leszczyńskiego. Ożeniony z p. Heleną Janowską był szwagrem śp. Stefana. Dwaj zmarli pozostawali w pokoju, gdzie wynikł czad, przez całą noc, czterej zaś ocaleni przybyli o 4-ej nad ranem, więc też krócej oddychali tlenkiem węgla i tej tylko okoliczności życie zawdzięczają.

Ze świata

Nowy utwór W. Sardou. Po długiej przerwie przypomni się paryskiej publiczności 74letni mistrz Victorien Sardou. Napisał on komedję pod tyt.: „La Piste“, przeznaczoną dla teatru „Variete“. Główną rolę odtworzyć ma w nowej sztuce Sardou p. Rejane. Wątku do sztuki dostarczyło Sardou opowiadanie pewnego znajomego jeszcze w r. 1865, kiedy odbywały się w teatrze „Gymnase“ próby z jego sztuki „Les vieux garcons.“

Sztuka jest nadzwyczaj wesoła, dowcipna, pełna niesłychanie naprężonych sytuacyj i skombinowanych intryg — słowem robota jest świetna, taka, jaką się odznaczają prace tego pisarza z najlepszych czasów jego tworzenia. Rzecz toczy się zaś naturalnie około niewiary małżeńskiej: Pani Florencya wyszła była za mąż, ale w małżeństwie tem była nieszczęśliwa i po kilku latach rozwiodła się. W jakiś czas potem wyszła za mąż po raz drugi. W małżeństwie tem jest szczęśliwa, kocha swego męża i niczego więcej do szczęścia nie pragnie, kiedy wtem uderza w nią grom z pogodnego nieba. Mąż znajduje list pisany do niej przez jej kochanka, jedynego jakiego w życiu miała i to właśnie w czasie pierwszego małżeństwa. Na liście nie ma daty, a stampila pocztowa jest tak niewyraźnie odbita, że na niej odcyfrować daty nie podobna.

Mąż podejrzywa ją, że ma teraz kochanka, ona zaś zaklina się na wszystkie świętości, że to jest ostatni list jaki otrzymała od tamtego kochanka. Ale jakże to udowodnić? Na to potrzeba świadectwa pierwszego jej męża — bo on jeden może złożyć na to dowody. Powstaje stąd taka wieża komplikacyi, że czytelnik do końca sztuki pęka ze śmiechu.

Król Oskar miał w tym roku wiele kłopotów z powodu odłączenia się Norwegji od Królestwa szwedzkiego, to też za poradą lekarzy zamierza spędzić miesiące wiosenne na odpoczynku od spraw publicznych w południowym klimacie. Sędziwy monarcha uda się na Cap Martin w dn. 21 b. m. Po drodze odwiedzi cesarza Wilhelma w Berlinie, gdzie jednak bardzo krótko się zatrzyma. W początkach maja powróci król Oskar do Sztokholmu.

Szwagier Wiktora Hugo. rytownik paryski Paul Chenay, zmarły niedawno, opowiadał o Wiktorze Hugo mnóstwo śmiesznych anegdot a między innemi i następującą, przypominającą skąpstwo jego sławnego szwagra. Pewnego razu do Teofila Gautier zjawił się mało znany temuż literat, z żądaniem udzielenia mu pożyczki 2000 franków.

— Czy pan zmysły postradał? — zawołał Gautier — żądasz pan dwa tysiące franków, gdy ja i dwustu nie posiadam! To niepodobieństwo dla mnie. Zwróć się pan jednak do Wiktora Hugo, ten miewa zawsze pieniądze, bo robi świetne interesa.

— Ależ to on właśnie przysyła mnie do pana — zawołał biedny literat — jest on moim gospodarzem i nie zapłaciłem mu czynszu z mieszkania.

Pomnik Glinki, kompozytora opery „Życie za cara“ odsłonięty został na placu przed teatrem Maryjskim w Petersburgu. W uroczystości wziął udział W. ks. Konstanty, wielka księżna Milica Mikołajówna, dygnitarze państwa, liczne deputacje od Stowarzysz. i wiele wybitnych osobistości ze świata muzycznego. Uroczystość rozpoczęła mowa wielk. księcia Konstantego.

Podatek na korespondentki opatrzone widokami. uchwalony został na wniosek centrum przez komisję podatkową sejmu rzeszy niemieckiej. Od kart korespondencyjnych tego rodzaju w obiegu wewnętrznym pobierany będzie podatek dwufenigowy.

Mezalians lorda Clifford zajmuje mocno sfery arystokratyczne angielskie. Par angielski, 21 lat liczący lord Clifford, potomek jednego z najstarszych rodów, poznawszy we wrześniu ubiegłego roku aktorkę z Aldwich-theater, pannę Ewę Carrington, zapłonął do niej taką miłością, że po powrocie do Kairu, dokąd natychmiast po poznaniu pięknej artystki w sprawach wojskowo-służbowych wyjechać musiał, — zaręczył się a we cztery dni później wziął z nią ślub.Państwo młodzi wyjechali do Paryża, aby uniknąć oczów ciekawych pań i panów zdziwionych tak nagłem małżeństwem.

Zniknięcie Rockefellera. Najbogatszy król naftowy John Rockefeller, którego podobizna odtwarzaną była nieskończoną ilość razy w pismach amerykańskich znikł gdzieś nagle bez śladu i to od paru miesięcy. Amerykańscy reporterowie czynią nadludzkie wysiłki, aby odkryć miejsce pobytu bogacza, lecz dotąd wszystko w tym względzie starania okazały się bezowocnemi. Rockefeller wezwany był pod zagrożeniem kary, do złożenia świadectwa w pewnym procesie stanu Missouri przeciwko „*Standard Oil Company*“ i to mu nie dogadzało. Nikt nie wie, gdzie on się obecnie znajduje od grudnia, w którym to miesiącu New-York opuścił, chociaż z prowincji nadchodzą często wiadomości, iż Rockefeller ukazał się tu lub ówdzie.

Don Jayme, syn don Carlosa, przybył do Rzymu i prosił o audjencję u papieża.Pius X będąc jeszcze patryarchą w Wenecji, zachowywał życzliwy stosunek z pretendentem do tronu hiszpańskiego, to też nie odmówi zapewne posłuchania synowi Don Carlosa. Jak słychać ma don Jayme zaprotestować przeciwko małżeństwu Alfonsa XIII z księżniczką Eną i zezwoleniu udzielonemu na ten związek, przez Watykan, oraz przy tej sposobności wznowić swe pretensje dynastyczne. Don Carlos był przed miesiącem w Rzymie. obecnie wszakże podróżuje po Egipcie.

Rada państwa.

Wiedeń 20 lutego. Po odczytaniu interpelacji i wniosków przystąpiła Izba poselska do dalszego ciągu dyskusji nad oświadczeniem rządu w kwestji węgierskiej.

Prezydent ministrów bar. Gautsch oświadcza, że wszyscy mówcy dotychczasowi zajmowali jedynie negatywne stanowisko, nie stawiając żadnych konkretnych propozycji i nie wskazując drogi, która byłaby lepszą od tej, którą obrał rząd (przerywania ze strony wszechniemców.) Skoro panowie wszechniemcy przerywają mi, to muszę oświadczyć, że mimo ogromnej przepaści, jaka mnie dzieli od ich przekonań politycznych, muszę im przyznać, że pozostają zawsze konsekwentnymi w dążeniu do rozbicia państwa. (Oklaski i brawa). Bar. Gautsch polemizował dalej z wywodami poszczególnych mówców, którzy zabierali głos podczas wczorajszego posiedzenia i odpiera zarzut chwiejności uczyniony stanowisku rządu w kwestji węgierskiej. Rząd nie przedkładał ustawy upoważniającej do pokrywania wydatków wspólnych, ponieważ każdy

kto tylko czyta dzienniki, wie, że do niedawna istniała jeszcze nadzieja, że parlament węgierski zacznie znowu funkcjonować, co umożliwiłoby wybór delegacji. Niestety nadzieja ta zawiodła, a rząd przyrzekł wobec tego, że w pierwszych dniach marca przedłoży ustawę upoważniającą do pokrywania wydatków wspólnych Ustawa ta da sposobność do obszernej dyskusji, do której przywiązuję nadzieję w najrozmaitszych kierunkach (wesołość i potakiwania).

Na podstawie swoich licznych mów w kwestji węgierskiej, wykazuje prezydent ministrów, że rząd nie zmienił swego stanowiska i uważał zawsze utrzymanie wspólności ekonomicznej, o której pewnie jeszcze będzie można dyskutować za najnaturalniejszy i najlepszy stosunek między obu połowami monarchji. Przechodząc do wywodów hr. Dzieduszyckiego, mówił bar. Gautsch: Czcigodny mówca Koła polskiego streścił swoje wywody w tem, że wyraził życzenie, aby w tej Izbie powstała silna i zwarta większość a z jej łona wyszedł rząd; rząd parlamentarny. Przy tej sposobności podniósł hr. Dzieduszycki szereg zarzutów przeciw gabinetom urzędniczym.

Pos. Daszyński: które zawsze popierał!

Bar. Gautsch: Niechaj wysoka Izba będzie przekonana, że gdyby postępowanie obecnego rządu nie dało innego owocu, jak tylko ten iż stronnictwa Izby połączyłyby się i wytworzyły silny i zdolny do pracy rząd, rząd obecny upatrywałby w tem największy sukces swej dotychczasowej czynności (oklaski). Oświadczyłem to już dnia 24 stycznia z. r. gdy po raz pierw szy w obecnym mym charakterze, zabrałem tutaj głos i dzisiaj także oświadczam, że podczas całego mego urzędowania nie myślałem inaczej i dzisiaj innego zdania nie jestem.

Nie wystarczy wspólnie oponować i wspólnie krytykować (wesołość) **lecz trzeba umieć także wspólnie rządzić** (oklaski i brawa.)

Jestem nadzwyczaj wdzięczny szanownemu mówcy Koła polskiego za życzliwe słowa, które poświęcił w swej mowie austrjackim urzędnikom Widzę w tem uznanie, że urzędnicy powołani z tej klasy do reprezentacji rządu, spełniali swój obowiązek także wobec Galicji i zawsze okazywali życzliwość dla specjalnych życzeń tego kraju. (Potakiwania.)

Jestem upoważniony do oświadczenia, że legislatywa austrjacka, o ile chodzi o sprawy wspólne, może być spokojną, iż zawsze będzie jej zapewnionym ustawodawczy wpływ. Austryacka rada państwa może być pewną, że nie będzie postawioną wobec faktu dokonanego przez jednostronne zarządzenia, któreby mogły naruszyć nasze interesy.

Jestem dalej upoważniony do oświadczenia, **że zasada wspólnej armji,** która ma najsilniejszą podporę w wyłącznych prawach jednolitego kierownictwa, najwyższego dowódcy, pozostanie **nietkniętą, o ile chodzi o język komendy i służby wspólnej armji.** (Oklaski).

Pos. Sylvester domagał się, aby jak długo niema delegacji, nie tworzono innego ciała kontrolującego wspólne wydatki i aby rząd przedłożył wspólny budżet państwowy parlamentowi. — Mówca uważa za rzecz bardzo smutną, że wczoraj pogrzebano na Węgrzech parlamentaryzm. Jeżeli w tej połowie monarchji zauważyć można brak współczucia dla Węgrów, to przyczyna tego leży w tem, że Węgrzy od lat czterdziestu występowali przeciw Austrji i uciskali wszystkie narodowości.

Pos. Lüchs wychodząc ze stanowiska interesów stanu rolniczego, domaga się ustanowienia granicy cłowej w stosunku z Węgrami.

Pos. Axmann oświadcza, że wyjaśnienia rządu nie zadowoliły jego stronnictwa. Zasady ustawodawstwa z r. 1867 nie mają już dzisiaj żadnej wartości i muszą być uzupełnione. Mówca spodziewa się, że nowa Izba wybrana na podstawie powszechnego prawa wyborczego, spełni w całości swój obowiązek i zadanie wobec ojczyzny.

Pos. Kramarz dopatruje się powodu obecnego przesilenia w okoliczności że rządy poprzednie, nie opierające się o parlament lecz o paragraf 14, były za słabe, aby stawić czoło naporowi Węgier. Po pertraktacjach delegacji obu parlamentów nie należy się wiele spodziewać, gdyż Węgrzy chcą się porozumieć jedynie na podstawie unji personalnej i rozdziału cłowego. Obie te kwestje są dla Czechów niepożądane.

Zabiera głos pos. Menger. Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy.

Konsystorz papieski.

Rzym 20 lutego. Na dzisiejszym tajnym konsystorzu Papież zamianuje 18 franc. arcybiskupów i 1 biskupa, jakoteż arcybiskupów w Micheln i Gorycji. Nadto podane zostaną do wiadomości nazwiska przez papieskie breve już zamianowanych arcybiskupów i biskupów. Ojciec św. przy tej sposobności wygłosi allokucję.

W środę odbędzie Papież jawny konsystorz celem zamianowania 19 franc. biskupów, których konsekracja odbędzie się w niedzielę w kościele św. Piotra.

Konferencja marokańska.

Paryż 20 lutego. Aj. Havasa ogłasza depeszę z Algeciras z tekstem wręczonej we wtorek noty niemieckiej i onegdajszej odpowiedzi francuskiej. Niemiecka nota proponuje pozostawienie policji w rękach sułtana, który ma wybrać obcych oficerów dla jej zorganizowania. Kontrolę nad organizacją policji ma wykonywać korpus dyplomatyczny w Tangerze. Wyższy oficer neutralnego mocarstwa ma dozorować policję.

Francja natomiast akceptując pozostawienie organizacji sułtanowi, stawia warunek, by organizujących oficerów wzięto z Francji i Hiszpanji poczem Francja nie odrzuci kwestji późniejszego przystąpienia do sprawy dozoru, Jeżeli Niemcy przyjmą zasadę że organizujący oficerowie mają pochodzić z Francji i Hiszpanji.

Algeciras 20 lutego. **Niemcy odrzuciły propozycję Francji,** poruczenia organizacji policji oficerom hiszpańskim i francuskim.

Przygotowania wojenne Chin.

Petersburg 20 lutego. (Tel. wł.) „Słowo" donosi, że wieści o przygotowaniach do wojny ze strony Chin stwierdzają sfery dyplomatyczne. Nadzwyczajne przygotowania do wojny Chin prowadzone są — jak krążą wieści — przy poparciu dwóch mocarstw: jawnem Japonji i tajnem Anglji.

Wiedeń 20 lutego. Na posłuchaniu u cesarza przyjęci zostali wczoraj: minister Piętak i wiceprezydent kraj. dyr. skarbu Korytowski.

Wiedeń 20 lutego. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zatwierdził ponowny wybór Alberta Mendelsburga na prezydenta i Jana Götza-Okocimskiego na wiceprezydenta krakowskiej Izby handlowej.

Wiedeń 20 lutego. „Wiener Ztg." ogłasza: Kierownik min. handlu nadał sł. kontrolorowi poczt. Stanisławowi Hickiewiczowi posadę starszego kontrolera poczt w Bochni.

Wiedeń 20 lutego. C. k. Biuro korespondencyjne informuje się ze strony kompetentnej, że wiadomość, jakoby podczas strejku w Rjece wojsko strzelało dla przestrogi ślepymi nabojami, jest nieprawdziwą. Wojsko użyło tylko bagnetów dla odparcia tłumów, albowiem dawanie ślepych strzałów sprzeciwia się regulaminowi. Jeżeli zachodzi potrzeba użycia broni palnej, nie wolno strzelać ani w powietrze, ani ślepemi nabojami.

Paryż 20 lutego. Przybyły wczoraj z Cerracas do Liverpoolu franc. zastępca dyplomatyczny Taygne oświadczył, że w Wenezueli przygotowuje się rewolucja.

Paryż, 20 luetgo. W katedrze Orleańskiej odczytał w niedzielę biskup encyklikę papieską w obecności 8.000 tłumu. Po nabożeństwie wzniesiono okrzyki na cześć papieża i biskupa.

Petersburg 20 lutego. (P. a. t.) Minister handlu Timirazjew wziął dymisję z powodu różnicy zdań z innymi członkami gabinetu w kwestji ogólnej polityki.

Czita 20 lutego. (P. a. t.) Jenerał Rennenkampf usunął z powodu nieudolności gubernatora i jego zastępcę.

Jokohama 20 lutego. Przybył tu ks. Connaught, aby cesarzowi japońskiemu wręczyć order podwiązki.

Rzeczy godne zwiedzenia

W KRAKOWIE.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10 w niedzielę i święta o godzinie pół do dwunastej przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 10—4 za opłatą wejścia 1 K w dnie powszednie (w poniedziałek jednak 2 kor.), w niedziele i święta po 20 hal. od osoby.

Muzeum im. Emeryka hr. Czapskiego Wolska 10, wraz z lapidaryum otwarte codziennie od 12—6 za opłatą 50 hal

Dom i Muzeum Jana Matejki (Floryańska 41) otwarte codziennie od 10—4 za opłatą 60hal.

Barbakan czyli t. zw. Rondel bramy Floryańskiej, zabytek architektury z końca XV i XVI w., otwarty codziennie od 10—4 za opłatą 50 h.

CENNIK

Izby handl. i przem. w Krakowie

Kraków dnia 20 lutego 1906 r.

	Płacą		żądają	
	w koronach			
Ruble papierowe	251		252	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	95	30	95	85
20-to frankówki w złocie	19	06	19	16
4% Listy zast. prem. Banku hip.	111		112	
4½% Listy zast. Banku hip.	100	25	101	25
5% Listy zast. Banku hip.	99		99	75
4½% Listy zast. Banku kraj.	101	50	102	—
4% Listy zast. Banku kraj.	99	20	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z nieok.	99	59	—	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z 41-let.	99	50	—	—
4% Listy zast. gal Tow. kred. z 56-let.	98	75	99	75
4% Galicyjskie obligacye prop.	99	25	100	25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98	75	99	75
4% Pożyczka m. Lwowa	97	55	98	55
4½% Pożyczka m. Lwowa	100	75	101	75
5% Obligacye kom. Banku kraj.	—	—	—	—
4½% Obligacye kom. Banku kraj.	101	25	102	—
4½% Obligacye kolejowe	99	—	99	75
Losy miasta Krakowa	93	—	99	—
Akcye Banku kred. we Lwowie	—	—	—	—
Akcye Banku hipoteczn.	554	—	558	—
Akcye Banku gal. dla h. i p. w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	583	—	586	—
4,2% wspóln. renta papierowa	99	85	100	35
4,2% wspóln. renta srebrna	99	75	100	25
4% renta koron. austryacka	100	—	100	40
4% renta koron. węgierska	95	50	96	—
4% renta austr. w złocie	118	—	118	50
4% renta węgierska w złocie	114	—	114	5

KURSA.

Wiedeń, dnia 20 lutego 1906.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	669	5	Akcye tureckie tyt.	380	
Węgr; Zakł. kr.	789	50	Gal. akc. Tow. kop.	647	
Anglobanku	325	25	Oblig. węg. indem.	95	60
Unionbanku	564		Renta majowa	100	05
Länderbanku	442	25	Austr. renta kor.	100	05
Bankvereinu	562	2	Węg. „ „	95	95
Bodenkredit	108	04	56l. Listy t. kr. ziem	99	10
Gal. Banku hip.	556		4 prc. „ Banku h.	98	65
Kolei pańs w.	672	7[illegible]	4½% „ „ „	100	80
„ połudn.	126	7[illegible]	5% „ „ „	111	75
„ Elbethal	444		4% „ „ kraj.	99	55
„ Północnej	56	[illegible]	4½% „ „ „	101	55
„ Czerniow.	583		5% „ „ „		
Alpiny	5[illegible]5	[illegible]5	4% Gal. Obl. prop.	99	90
fma Muranyi	534	75	4% Gal. poż. z 1893	99	40
Prask. Tow. żelaz.	26	64	4% Poż. m. Lwowa	98	05
Fabryki broni	566		Losy tureckie	150	
Tureckie tytoniow.	380		Marki	117	36
Gal. karp. Tow. naf.	647		Ruble	251	

Usposobienie: Po spokojnym i silnym przebiegu zamknięcie słabsze na słabszą zagranicę i kwestję marokańską.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst. **do Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan** połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa **do Lwowa**; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły**

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst. **na linię transwersalną** przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku **do Suchy i Oświęcimia** przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa **do Wieliczki**:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa**

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa **do Lwowa**: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa **do Słotwiny**

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa **do Stróż**, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa **do Wieliczki**

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku **na linię transwersalną**: przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa**

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa **do Ickan Bukaresztu, Konstancyi** a stąd w czwartki i niedzielę okrętem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa. **do Podwołoczysk i Ickan**

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa **do Podwołoczysk i do Ickan**, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku **do Nowego Sącza** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa

8.55 wiecz. poc. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Walne Zgromadzenie

członków Towarzystwa handlowego w Dębicy, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, odbędzie się w dniu 27 lutego 1906 o godzinie 11 przed południem z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1905,
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej,
4. Zatwierdzenie bilansu za rok 1905,
5. Wnioski co do rozdziału czystego zysku,
6. Zmiana § 57 Statutu,
7. Wniosek Rady nadzorczej co do sprzedaży parceli, na które P. T. członków najuprzejmiej zapraszam.

DĘBICA dnia 19 lutego 1906.

Julian Bielański m. p.
Prezes Rady nadzorczej.

416 1

Akademik

poszukuje lekcyi na prowincyi. Języki, fortepian — Kondera — Strzyżów nad Wisłokiem. 417 2

OSOBA

znająca się bardzo dobrze na gospodarstwie, praniu i gotowaniu poszukuje zaraz posady. Wiadomość w Administracyi »G. Narodu« pod T. G. 418 1

Kilka strzelb

kaliber 16, Lankastrówek do sprzedania. Wiadomość w Administracyi dziennika.

Dom piątrowy

z ogródkiem, w najpiękniejszem przedmieściu Krakowa położony, 15 minut drogi pieszo od Rynku Krakowa, pod przystępnymi warunkami zaraz do sprzedania. Bliższego wyjaśnienia udzieli adwokat Dr PISIEWICZ w Krakowie, ulica Szczepańska l. 1. 370 3

Do sprzedania.

Dom z ogródkiem

w najzdrowszej części miasta, od 10 do 2ej można oglądać i zasięgać informacyi. Rynek Kleparski l. 12. 311 8

Kupuje

różne używane aparaty, jakoto: fotograficzne także i muzyczne, oraz rowery i różne inne przedmioty. Kapłański, Kolejowa 7, vis-a-vis kościoła św. Krzyża. 379 3



Zdolna krawczy[ni]

akademicznie wykształcona [pra]gnie się osiedlić w jedny[m z] miasteczek blisko Krakowa [gdzie]by znalazła dobre utrzym[anie]. Bliższa wiadomość w Adm[ini]stracyi »Głosu Narodu«. 4[...]

Wydawca i Redaktor odpo[wie]dzialny: Dr Antoni Beau[pré]. W Drukarni »Głosu Naro[du«] w Krakowie, pod zarzą[dem] S. Tomaszewskiego.